Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na miesiąc wrzesień 1924 r. na poczcie: 96 groszy wekspedycji: 90 groszy — Ogłoszenia: za miejsce jedno-lamowe jeden milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, czwartek, dnia 11 września 1924 r.** | **№ 107**

Przemowa Jana Karola Chodkiewicza

hetmana W. Kor., do rycerstwa pod Chocimem 1621.

„Pole to, na którem oboje wojska stanęły, nie tak słów moich, jako rąk waszych potrzebuje, cne Rycerstwo. Mnie też przyrodzenie nie do krasomówstwa sposobiło; więc i lata moje w tej kurzawie obozowej strawione, nie miały czasu zdobywać się na kwiaty owe oratorskie. Czas też ten nie potemu, abym długą jaką przemowę do was czynił. Potrzeba w oczach oto zaraz będzie, na którą dla Rzeczypospolitej i najmilszej ojczyzny naszej zdrowie, krew waszą na szańce ochotnie nieście. Bogu memu dziękuję, że mię z rozmaitych niebezpieczeństw wojennych wyrywał, i w tem słabem i chorem zdrowiu do tego czasu chował; abym, lubo to żyw, J.K.Mci i zacnej tej Rzeczypospolitej mógł usłużyć lubo umarły mógł się zemścić krwi niewinnej chrześcian pobożnych i braci mojej, od ręki pogańskiej wylanej tu na tem miejscu nieprzyjacielskiem. Mam wielką nadzieję, naprzód w sprawiedliwej przyczynie do wojny tej, która zawsze taką jest przeciwko pogaństwu; mam i w cnocie każdego z was i w prawicy mężnej na której zdrowie ojczyzny jest położone. Ani was mają straszyć te namioty, które Turczyn na pompę swą i na marne straszydła oczu waszych rozbił: namioty są, ale ludzi w nich niemasz. Wielbłądowie ci i słoniowie w bitwie nic nie są; tłomoki noszą i ciężary na sobie, pod któremi pierwej padną, a niż was strachu jakiego nabawią. Ta kupa z Azji zapędzona, tylo kupa i strach ladajaki; niewieściuchowie właśni, delicyami, rozkoszami, szatami jedwabnemi popsowani, skoro ich uszy trąba polska obejdzie, a szelest zbroi waszych na nie padnie, pierzchną pewnie, ani uczynią tak jako potrzeba z Sarmatami, prawdziwemi synami Marsa samego. Przodkowie waszy od zachodu słońca nad Albim rzeką, od wschodu na Dnieprze, żelazne kolumny stawiali, znaki wielkiego i wiecznego państwa swego po wszystkie wieki. Jako trąba da znać, ochotnie do nieprzyjaciela, panowie Polacy i Litewscy, pomnią na sławę ojczystą. Jesteśmy w ziemi nieprzyjacielskiej, otoczeni bystrą rzeką — Turków i Tatarów wielkie hufce około stanęły; uciekać trudno, by nie wiem jakiemu zającowi. Ma tu mąż dobry plac wielki i okazyą do nabycia wielkiej i pamiętnej sławy — ma i bojaźliwy (jakich nie tuszę aby co było) pogodę otrząsnąć z strachów serce, a mus w cnotę przemienić. Śmiałemu niechaj rośnie serce z miłości do Boga i ojczyzny.

Ty, o! najwyższa sprawiedliwości i potęgo, która królom berła dajesz i wszystkim bojownikom ziemskim zwycięstwa: powstań, o! Boże, przeciwko wierutnym nieprzyjaciołom imienia twego świętego. Pohamuj pomstę na grzechy nasze, a niezmierzonej potęgi twojej palcem pogrom te pogańskie kupy, i okrutne te zbrodnie bisurmańskie w niwecz obróć".

25-lecie polskiej placówki przemysłowej

Niedawno to jeszcze czasy, kiedy handel i przemysł, a przedewszystkiem przemysł włókienniczy i w naszej dzielnicy spoczywały prawie wyłącznie w rękach obcych, a w szczególności w rękach żydowskich. Nieliczne były jednostki wśród naszych przemysłowców, które dzięki swej energji, z wiarą w niespożytość sił własnych, odważyły się na dokonanie wyłomu w tej twierdzy i stawienie czoła wrogiej, a przemożnej konkurencji. Jednym z takich pionierów to znany powszechnie, rzutki przemysłowiec p. F. Lisiecki, właściciel firmy F. Lisiecki i Ska w Poznaniu, fabryka i specjalny magazyn wykwintnej odzieży męskiej oraz hurtownia sukna przy Starym Rynku 10.

Przed laty 25 założył on swoje przedsiębiorstwo w bardzo skromnych rozmiarach we Wrześni. Jakkolwiek miasto to liczyło naówczas około sześć tysięcy mieszkańców, było tam aż 14 składów konfekcji męskiej wyłącznie w rękach żydowskich. Początki egzystencji pana Lisieckiego były też bardzo trudne, gdyż Żydzi dokładali wszelkich starań, aby to młode przedsiębiorstwo polskie stłumić w zarodku. Zawiedli się jednak grubo. P. Lisiecki, mając doskonałą szkołę i doświadczenie zawodowe, nabyte w kraju i zagranicą, rozpoczął energiczną walkę z żydowstwem, która uwieńczoną została pożądanym rezultatem. Po pięciu bowiem latach pozostała we Wrześni zaledwie połowa; a po dziesięciu już tylko cztery magazyny żydowskie odnośnej branży. Jako energiczny, szerzej na świat zapatrujący się przemysłowiec nie zadowolił się p. Lisiecki swoją skromną działalnością we Wrześni, lecz już w roku 1904 otworzył drugi równorzędny magazyn w Miłosławiu, gdzie podobne chrześcijańskiego przedsiębiorstwa nie było również.

Dla p. Lisieckiego było jednak pole działania na terenie Wrześni i Miłosławia za szczupłe i zbyt ograniczone, dlatego przenosi się w roku 1911 do Poznania i otwiera przy Starym Rynku nr. 57 skład i fabrykę. Rozwój przedsiębiorstwa wzmaga się z każdym dniem. Okazała się potrzeba urządzenia specjalnego oddziału hurtowego i własnych pracowni na szeroko zakrojoną skalę. W tym celu nabyto nieruchomość przy Starym Rynku 10. Obecnie zatrudnia firma F. Lisiecki blisko 300 krawców i krawczyń i przeszło 50 personelu handlowego i biurowego poza szeregiem innych pracowników.

Poza Poznaniem założył p. Lisiecki poważne przedsiębiorstwo tej samej branży w Łodzi przy ul. Piotrowskiej, tudzież składy fabryczne w Wilnie i Krakowie przy Rynku w Pałacu Spiskim, Nadto zorganizował w roku 1919 Spółkę akcyjną „Tkanina", której jest współwłaścicielem i prezesem Rady Nadzorczej. Spółka ta posiada w Łodzi przy ul Sienkiewicza 113 fabrykę sukna, a w Poznaniu przy Starym Rynku 51 we własnym domu hurtownię towarów włóknistych.

Przy swej mrówczej pracy zawodowej znajdzie p. Lisiecki jeszcze dużo czasu d[illegible] pracy społecznej. Już we Wrz[illegible] współzałożycielem Towarzystwa młodzieży polsko-katolickiej, kilkoletnim prezesem Sokoła oraz członkiem zarządu Tow. Przemysłowców tamże. W r. 1912 zakłada w Poznaniu wspólnie z innymi Stow. Kupców Chrześcijan w którym jest pierwotnie wiceprezesem, a następnie 6 lat prezesem. Prócz tego jest członkiem sądu kupieckiego, komisji podatkowej, Rady miejskiej i Izby Przemysłowo-Handlowej

Przy wstąpieniu w drugie ćwierćwiecze pracy zawodowej i społecznej życzymy p. Lisieckiemu jak najlepszego dalszego powodzenia i osiągnięcia jak najowocniejszych wyników tejże pracy staropolskim: Szczęść Boże! (kz.)

Milczenie ministra Skrzyńskiego

Depesze, podające tekst mowy Mac Donalda, wygłoszone na pierwszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie, od razu podkreśliły słowa premjera angielskiego, obchodzące Polskę najbardziej.

Dotyczyły one Górnego Śląska, a układały się w opinję, iż czasami Liga Narodów „błądziła, jak np. przy rozstrzyganiu podziału Górnego Śląska".

Wrażenie tych słów w społeczeństwie polskim wogóle, a w jego politycznych kołach w szczególności, jest duże.

Przytem niezmiernie charakterystycznym jest fakt, iż nikt literalnie nikt, nie interpretuje ich w ten sposób, jakoby Mac Donald cały Górny Śląsk uważał za słusznie przynależny Polsce, jakkolwiek przy dobrej woli, i ten sens w jego powiedzenie włożyć by można...

Polska opinja publiczna przeciwnie zaniepokoiła się bardzo żywo stwierdzeniem tego rzekomego „błędu", popełnionego przez Ligę Narodów i skłonna jest nazywać ją prowokowaniem Polski, oraz obawiać się tego wrażenia, jakie takie odezwanie się niechybnie wywołać miały w Berlinie.

Niemcy z konferencji londyńskiej wyszli wzmocnione, Niemców ośmiela się dalej krytykę postanowień, traktatu wersalskiego, w Niemcach budzi się nadzieja, że rewizja tego traktatu, ich najgorętsze pragnienie, wchodzi w sferę politycznych możliwości.

Wobec tego, że zrozumiałem napięciem oczekiwano mowy p. ministra Skrzyńskiego. Polski przedstawiciel mówił zaraz po Mac Donaldzie — i zupełnie pominął uczynioną przez angielskiego premjera aluzję. Podobno nawet obecni, nawet słuchacze tej mowy, to znaczy przedstawiciele, co najwybitniejsi państw obcych, doznali uczucia zawodu. A społeczeństwo polskie ściślej mówiąc, prasa polska przyjęła naogół te wstrzemięźliwość niechętnie i krytycznie.

Oto co pisze „Kurjer Warszawski" w tej kwestji:

„Nasuwa się wprawdzie przypuszczenie, że rozpoczęły się jakieś układy zakulisowe, a niektóry korespondenci wspominają o tem, wyraźnie ale ani zabiegi delegacji angielskiej, aby sprawy tej w odpowiedzi polskiej nie poruszano, ani bardzo ogólnikowe i zgoła niewystarczające "wyjaśnienie" Mac Donalda rozesłane przedstawicielom prasy europejskiej, nie tłumaczy dostatecznie, dlaczego tak demonstracyjne wystąpienie premjera angielskiego przeciw najżywotniejszym interesom Polski spotkało się z polskim.... milczeniem?

Zanim jednak wypowiedziany będzie sąd ostateczny w tej sprawie, należy zaczekać na wyjaśnienie rządu i delegacji polskiej. Być może, iż ten ostatni ma jeszcze szczegóły zakulisowych porozumień inaczej oświetlą przebieg wydarzeń i mowę p. Skrzyńskiego, która zresztą, według opinji korespondentów, miała odznaczać się niewątpliwą zręcznością.

Otóż niezupełnie podzielamy zdanie wybitnego organu warszawskiego.

Raczej jesteśmy skłonni sądzić, że milczenie pana ministra spraw zagranicznych było umyślnie, i było trafne, jako taktyka polityczna. Jego odpowiedź mniej lub więcej jaskrawa, czy też wogóle jakakolwiek, musiałaby wywołać republikę; może reklika ta nie ograniczyłaby się tylko do osoby Mac Donalda, niezawodnie pociągnąłby także krewki temperament p. Herriota — i rozwinąłaby się w ten sposób dyskusja, której rezultatów przewidzieć niepodobna, ale po której w aktualnym stanie rzeczy niczego dobrego oczekiwać by nie należało.

Przypuśćmy, że najbliższe dni przyniosą jakieś wyjaśnienia. Wtedy okaże się może, iż p. minister Skrzyński miał słuszne wyczucie nastrojów chwili i obrał drogę najpewniejszą, najmniej przedstawiającą ryzyka.

Niezmiernie groźnie brzmi odnoszące się do tej samej sprawy doniesienie p. Smogorzewskiego do „Gazety Warszawskiej".

Skrzyński nie interpelował. Mac Donalda w sprawie górnośląskiej. Wrażenie słów Mac Donalda w tej sprawie było tak silne, iż przed ukazaniem się komunikatu wyjaśniającego dziennikarze niemieccy wysłali do Berlina depesze, insynujące, że Mac Donald ofiaruje Niemcom zwrot Śląska w zamian za wstąpienie do Ligi.

Ono też zapewne stało się natchnieniem temu dziennikowi do całego szeregu gorzkich uwag pod adresem polskiego ministra spraw zagranicznych. Oto mała próbka:

Obowiązkiem p. Skrzyńskiego było conajmniej natychmiastowe i wyraźne zainterpelowanie o właściwy sens słów p. Mac Donalda, mogących sprawiać wrażenie, popierania rewizjonistycznych dążeń Niemców na naszej granicy zachodniej. Zamiast to zrobić, pan Skrzyński zajął się inspirowaniem depeszy, wysyłanych do Warszawy w tym duchu, iż wydany później komunikat daje nam zupełną satysfakcję.

Natomiast w sposób bardzo poważny, zajął się słowami angielskiego premjera p. dr. Brzeg na łamach „Dziennika Poznańskiego". Jego artykuł p. t. „Pierwszy sygnał z Genewy" upatruje jądro rzeczy nie w tem co odpowiedział p. Skrzyński — ale w tem, co powiedział Mac Donald. I takie ujęcie kwestji znacznie więcej odpowiada interesowi państwowemu niż wybijanie partyjnego kapitału ze zdarzeń, których istoty na odległość przeniknąć niepodobna. Najważniejszy, raczej najdonioślejszy wswej treści ustęp artykułu p. dr. Brzega zwraca uwagę w tę stronę która winna być najpierwszą troską każdego obywatela polskiego i na grozę niebezpieczeństwa od zewnątrz.

Brzmi on, jak następuje:

Polityka polska musi nader czujnie i z całą powagą spojrzeć w oczy ewentualnie grożącym nam niebezpieczeństwom. Nie wątpimy ani na chwilę, jakim echem zadowolenia powitany będzie fragment mowy Mac Donalda przez Niemców. Propaganda prasowa niemiecka będzie miała nowy żer i nową argumentację dla swych postulatów narodu pokrzywdzonego przez polskiego sąsiada, i przez błąd trybunału międzynarodowego, jak Liga Narodów, do grona której zaprasza dziś Niemców z takim pospiechem polityk angielski.

Słowa premjera angielskiego uważać możemy za pierwszy sygnał oczekujących nas trudności na arenie międzynarodowej. W dniu wczorajszym wyraziliśmy zdanie, że konieczną nam jest konsolidacja wewnętrzna całego narodowo zorjentowanego społeczeństwa, by jednolitym frontem politycznym sparaliżować te wszelkie zakusy na naszą siłę i potęgę państwową. Ten pierwszy sygnał z Genewy potwierdza nasze obawy. Energiczny rząd, świadom powagi chwili i problemów dziś się rozstrzygających, musi się przeciwstawić wszelkim zakusom wrogim, skierowanym na nasz stan posiadania i bronić jednej, fundamentalnej pozycji: nienaruszalności traktatów i decyzji międzynarodowych, bo w przeciwnym razie narażeni jesteśmy na chaos polityczny w centralnej Europie, który byłby zupełnem zaprzeczeniem idei pacyfikacji i budowy fundamentów pod trwały gmach pokoju".

Oto stanowisko jedyr ie słuszne, które w umyśle i sercu patrjotycznem dominować musi ponad sporami o milczenie pana Skrzyńskiego. „Postęp."

KRONIKA

Września, dnia 10-go września 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki: dziś: Mikołaja z T., jutro: Prota i Jacka.

* **Dyrekcja Gimnazjum Państwowego** podaje do wiadomości, co następuje: Oprócz ogłoszonych już terminów konferencyj wywiadowczych w sprawie postępów w nauce, zachowania się i pilności uczniów wprowadza Dyrekcja zgodnie z rozp. K. O. S. w Poznaniu z dniem 8. bm. tygodniowe godziny przyjęć dla wychowawców klas. Zarządzenie to ma umożliwić żywszy i częstszy kontakt domu rodzicielskiego ze szkołą i może w niejednym wypadku zawczasu zapobiec przykrym nieporozumieniom i ma przyczynić się do skoordynowania pracy wychowawczej. W poniżej podanych dniach i godzinach ma zatem nadzór domowy ucznia możność skomunikowania się z wychowawcą danej klasy w sprawach ściśle z życiem szkolnem ucznia związanych. Dnie i godziny przyjęć są następujące:

p. Adamczyk	wych.	kl. I	wtorki	od godz.	$10^1/_2$-$11^1/_2$
p. Majcher	"	kl. II a	środy	"	$10^1/_2$-$11^1/_2$
p. Pyszora	"	kl. IIb	poniedz.	"	$11^1/_2$-$12^1/_2$
p. Knobloch	"	kl. III a	czwartki	"	$10^1/_2$-$11^1/_2$
p. Sanak	"	kl. III b	środy	"	$11^1/_2$-$12^1/_2$
p. Fabian	"	kl. IVa	czwartki	"	12—1
p. Gliszczyński		kl. IVb	soboty	"	$10^1/_2$-$11^1/_2$
p. Augustowicz		kl. V	czwartki	"	11—12
p. Zgodziński		kl. VI	piątki	"	$11^1/_2$-$12^1/_2$
p. Maćkowski		kl. VII	poniedz.	"	$10^1/_2$-$11^1/_2$
p. Wąs	wych.	kl. VIII	środy	"	$11^1/_2$-$12^1/_2$
p. Dr. Uliszewski,	lek. szk.,		codziennie		$11^1/_2$—1

Poza powyższemi terminami nie są wychowawcy obowiązani do udzielania jakichkolwiek informacyj w sprawach związanych ze szkołą. Leży zatem w interesie rodziców wydatnie z możności częstego porozumienia się ze szkołą skorzystać. O całokształcie postępów w nauce uczniów mogą jedynie rodzice oraz nadzory zasięgać informacyj na konferencjach wywiadowczych u poszczególnych członków grona nauczycielskiego.

* **W przyszłą niedzielę,** dnia 14. bm. urządza „Sokół" wrzesiński w ogrodzie p. Knechtla popisy gimnastyczne. W powodu urządzanych festynów, kon-

certów i zabaw „Sokół“ nasz dopiero u schyłku lata darzy publiczność swym występem, zato jednak tym staranniej do popisów się przygotowuje. Obywatelstwo wrzesińskie ukazaniem się w dniu tym w ogrodzie p. Knechtla okaże swą przychylność i zrozumienie dla pracy, jaką „Sokół“ nad młodzieżą naszą przeprowadza. Przybycie do ogrodu z obowiązku poparcia sprawy sokolej sowicie nagrodzonem zostanie malowniczymi ćwiczeniami naszych druhen i druhów oraz doborowym koncertem orkiestry 68 pp. Różne zaś niespodzianki jak loterja fantowa, kulanie kręgli, strzelanie do tarczy, uprzyjemni pobyt w ogrodzie lub w razie niepogody na sali.

*** Tradycyjna pielgrzymka** na doroczny odpust w Biechowie wyrusza z Wrześni po wysłuchaniu mszy św. odprawionej na intencję pielgrzymów, w niedzielę, dnia 14. b. m. o godz. 7 z rana z kościoła parafjalnego.

*** Przeniesienie siedziby Ks. Kardynała-Prymasa do Gniezna.** „Dziennik Bydgoski“ podał wiadomość, jakoby Ks. Kardynał-Prymas zamierzał przenieśćswą siedzibę zPoznaniado Gniezna. Na zapytanie Oddziału Poznańskiego Agencji Wschodniej, skierowane w tej sprawie do Konsystorza metropolit., odpowiedziano, iż w Konsystorzu nie wiadomo nic o takim zamiarze.

*** Wyścigi cyklistów i motorzystów** o mistrzostwo miasta Poznania, które odbyły się w ubiegłą niedzielę, na szosie Poznań - Swarzędz - Września - Gniezno na przestrzeni 115 km. dały następujące wyniki: Startujących maszyn było 9. Mistrzostwo zdobył p. Koszczyński na maszynie B. S. A., 2 nagrodę plut. 3 p. lotn. p. Rogowski na maszynie Saroleja, 3 nagr. p. Bojanowski, 4. p. Matuszak. Odznaczył się brawurową jazdą szeregowiec Buda z 3 dyonu wojsk samochodowych.

*** Emisja pięciozłotówek.** Dnia 3. 9. wypuścił Bank Polski nową emisję banknotów 5-złotowych z datą 15 lipca. Banknoty te są wykonane na papierze z wodnym znakiem B. P. w sześcioboku. W rysunkach i wymiarach nie różnią się one od banknotów pierwszej emisji, ale posiadają zmieniony kształt cyfr, numeracji i inne podpisy.

Z kongresu strzeleckiego.

Górny Śląsk górą.

Kongres strzelecki, trwający od soboty dobiegł końca wczoraj wieczór proklamowaniem króla Zjednoczenia Bractw Strzeleckich i rozdaniem nagród innym najlepszym strzelcom.

Palma zwycięstwa przypadła wudziale Górnoślązakom. Królem Zjednoczenia został bowiem pan Józef Lipiński mistrz rzeźnicki z Mikołowa, I. rycerzem p. Euzebjusz Gruszczyk, II rycerzem p. Aleksy Wycislo, obaj również z Mikołowa.

W strzelaniu o puhar wędrowny najlepszy strzał oddał p. Florjan Zamiar z Inowrocławia. W strzelaniu o mistrzostwo został królem p. Michał Figaszewski z Poznania, I. rycerzem Edward Szubczyński z Pniew, II. rycerzem p. Wilhelm Jan z Żnina.

Z Konferencji genewskiej

Genewa, 4. 9. Przemówienie Mac Donalda uzyskało wielki sukces wśród przedstawicieli krajów, posługujących się językiem angielskim, oraz wśród przedstawicieli państw skandynawskich i Holandji. Oświadczenie premjera, dotyczące pragnień rządu angielskiego ujrzenia bez żadnej zwłoki Niemiec, zasiadających w Lidze Narodów zostało przyjęte oklaskami przez przedstawicieli tych samych krajów. Zdziwiło jednak wszystkich bez wyjątku, zwłaszcza koła, które nie były na to przygotowane. Ponadto iluzja, uczyniona przez Mac Donalda do rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska, którą premjer określił jako błędną, wywołała bardzo przykre uczucie wśród znacznej części zgromadzonych.

Leon Bourgeois, który w okresie rozstrzygania sprawy G. Śląska był przedstawicielem Francji w Lidze obok Balfoura reprezentanta Anglji, był widocznie wzruszony. Znakomity delegat francuski nie może ukryć zdziwienia nawet wobec samego Mac Donalda. Znaczna część delegacji uważa, że dziwny sposób torowania drogi dla arbitrażu takiego, jakiego pragnie Mac Donald, jest potępieniem arbitrażu, który rozstrzygnął w 1922 r. sprawę G. Śląska, wśród okoliczności, których nikt nie zapomniał, arbitraż, dzięki któremu został wówczas ocalony pokój Europy.

Herriot i Mac Donald

W godzinach popołudniowych Herriot odbył krótką naradę z Mac Donaldem. W wyniku tej narady delegacja angielska ogłosiła komunikat, stwierdzający, że słowa Mac Donalda, dotyczące G. Śląska, mogą dać powód do nieporozumienia. Komunikat zaznacza, że premjer angielski bynajmniej nie zamierzał wypowiadać sądu o decyzji Ligi Narodów w sprawie G. Śląska. Skądinąd delegacja oświadcza, że słowa Mac Donalda w sprawie odpowiedzialności za wywołanie wojny mogą doprowadzić do mylnych wniosków.

Delegacja francuska do Ligi Narodów po gruntownym zapoznaniu się z tekstem przemówienia Mac Donalda, stwierdziła, iż nie istnieje żadna zasadnicza sprzeczność między tezami angielską i francuską.

Minister Skrzyński przemawia:

Havas donosi: Po przemówieniu Mac Donalda przerwano posiedzenie zgromadzenia na dwie godziny. Po przerwie zabrał głos min. Skrzyński, który wbrew oczekiwaniom nie uczynił żadnej aluzji do słów Mac Donalda dotyczących G. Śląska.

Min. Skrzyński wyraził zapatrywanie, że rozbrojenie jest niemożliwe bez gwarancyj bezpieczeństwa i zaznaczył, że są niezbędne uzupełniające układy tak długo, dopóki nie nastąpi utrwalenie się międzynarodowej solidarności, mającej na celu gwarancje pokoju. Minister powitał z zadowoleniem słowa Mac Donalda, podkreślające konieczność arbitrażu.

Na dalekim Wschodzie

Londyn, 2. 9. Biuro Reutera donosi z Szanghaju, iż oddziały gen. Li-Jung-Szang przecięły linję kolejową poczem zmuszone zostały do odwrotu. Forpoczty gen. Szih-Sieh-nam posuwają się w kierunku Szanghaju. Wspózawodniczący generałowie rekrutują wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni. Żołnierze w pochodzie dopuszczają się gwałtów i grabieży.

Paryż, 2. 9. Min. marynarki ogłasza że krążowniki Jules Faury i Colmar opuściły Sajgon, udając się do Szanghaju.

Paryż, 2. 9. Komendant francuskich sił morskich na Dalekim Wschodzie otrzymał rozkaz wydania w porozumieniu z dyplomatycznym przedstawicielem Francji w Chinach niezbędnych zarządzeń celem zapewnienia ochrony Francuzom w rejonie Szanghaju.

Pekin, 2. 9. Z powodu krytycznego położenia dziś rano wysadzono w Szanghaju z okrętów wojennych silne oddziały wojsk europejskich.

Waszyngton, 3. 9. Według sprawozdania dowódcy floty azjatyckiej nadesłanego do departamentu marynarki, ściągnięto do Szanghaju jeszcze więcej okrętów wojennych Ameryki wobec tego, iż w okolicach Szanghaju zanosi się na wielką walkę bratobójczą między chińską marynarką wojenną a marynarką handlową. Ambasadorowie Stanów Zjednoczonych, Anglji, Japonji i Francji zawiadomili formalnie chińskie min. spraw zagran., że mocarstwa rzeczone do wojny tej nie dopuszczą.

Szanghaj, 3. 9. W odległości 15 mil od Szanghaju wywiązały się walki.

Szanghaj, 8. 9. Wojska gubernatora Ke-Kiangu pobiły wojska gubernatora Kiang-Suw odległości 4 mil od Sanghaju.

Marszałek Tsang-Tso-Lin wypowiedział wojnę rządowi pekińskiemu i dyktatorowi wojskowemu gen. Wu-Pei-Fu.

Londyn, 9. 9. W związku z pogłoską, jakoby Anglja skłonna była interwenjować u rządu chińskiego, dobrze poinformowane koła angielskie oświadczają, iż w chwili obecnej Anglja nie zamierza interwenjować w rzecz uspokojenia Chin.

Szanghaj, 9. 9. W odległości 23 km. od Szanghaju toczą się walki. Oddział francuski ustawił zagrody kolczaste na ulicach, prowadzących do dzielnicy chińskiej. Gwałtowne deszcze wstrzymały walkę na głównych odcinkach.

Z życia towarzystw

*„ **Gotów!** Zebranie Stow. Młodzieży odbędzie się w sobotę, dnia 13. bm. wiecz. o godz. 7½ w salce paraf. Zebranie Zarządu w piątek o godzinie 8 wieczorem. Zarząd.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz kochany syn

Mieczysław Hutek

w 11 roku życia

o czem donoszą w smutku pogrążeni

Rodzice.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 11. bm. o godz. 5 popoł. z domu żałoby.

W dniu 9. bm. zgasł w zaraniu wiosny życia swego śp.

Mieczysław Hutek

uczeń II. klasy gimn. państw.

O bolesnej tej stracie donosi

Dyrekcja gimnazjum

wraz z gronem nauczycielskim.

Września, dn. 10 września 1924 r.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Mieczysława odbędzie się we wtorek, dnia 16. bm. o godz. 9 rano.
